

MAREK FURTAK

ur. 1975; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, Wielka Brytania, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt „Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska”, rodzaje pszczół, praca pszczelarza

Mam dość sympatyczne pszczoły

[Pracuję] w kapeluszu. Czasami zdejmuję kapelusz, ale to zazwyczaj jest do pierwszego użądlenia pod okiem, to już potem zakładam kapelusz szybko. Ja mam krainki, krainki są dość łagodne. Jeszcze jak jest ciepło, to, powiedzmy, te pszczoły się robią nieprzyjemne, jak jest już późno, jak jest ciemno. Niestety muszę się przyznać, że zdarzało mi się, że po ciemku z czołówką musiałem coś zrobić w ulu, bo akurat następnego dnia musiałem być w Lublinie albo dzieci, albo coś tam. Natomiast wydaje mi się, że mam dość sympatyczne pszczoły. Zwłaszcza po przeżyciach w Szkocji. Ten mój pracodawca ze swoim kolegą zakupił raz tanie pszczoły z Hiszpanii. Pszczoła iberyjska, czyli *apis mellifera iberica*. Są też czarne pszczoły, ale są bardzo niesympatyczne. Bardzo agresywne być potrafią. Poza tym bardzo się roją i to wytwarzają takie rodzinki, takie rójki wielkości pięści. W pierwszym sezonie nie umieliśmy tego w ogóle obsługiwać. One jak zaczęły nam się roić, to tych rojów było wszędzie, wisiały jak jabłka na jabłoni. Tak że to były trochę śmieszne historie. Ale z drugiej strony trochę strat było, bo jak te rodziny się tak powyrajały, że zostawała garść pszczół. Generalnie pszczoły południowe, z terenów, gdzie jest trochę sucho, gdzie ten pożytek występuje, a potem go nie ma, są bardziej, wydaje mi się, agresywne. Pszczoły afrykańskie czy te właśnie hiszpańskie. Ale to jest moje wrażenie. Ja nie mówię, nie mam tutaj wiedzy i nie twierdzę, ale wiadomo, presja jakichś szkodników, pasożytów i innych amatorów miodu powoduje to, że pszczoła musi być agresywna, żeby się była w stanie obronić. Ale tam właśnie, to też ciekawostka, u tego drugiego pszczelarza, pana McGregora pracował kolega Litwin, który opowiadał właśnie historyjkę, że przyjechali na miejsce, na wrzos. Na tych wrzosowiskach rosły rzadkie sosny, taki bór. I było też pastwisko dla owiec. I ule zamykały jakby róg tego ogrodu. I raz mówili, że przyjechali i w rogu była martwa owca, która miała nos, pysk, nozdrza najeżone żądłami. Czyli prawdopodobnie ona tam stała, te pszczoły ją atakowały, ona się bała uciec i te pszczoły ją tak atakowały,

że ją po prostu zażądliły na śmierć. Myślę, że głównie to pogoda powodowała. Tam było dużo zimnych dni, dużo wietrznych dni. A pszczoła to dziecko słońca.

Data i miejsce nagrania	2016-07-27, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Mateusz Czekaj, Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"